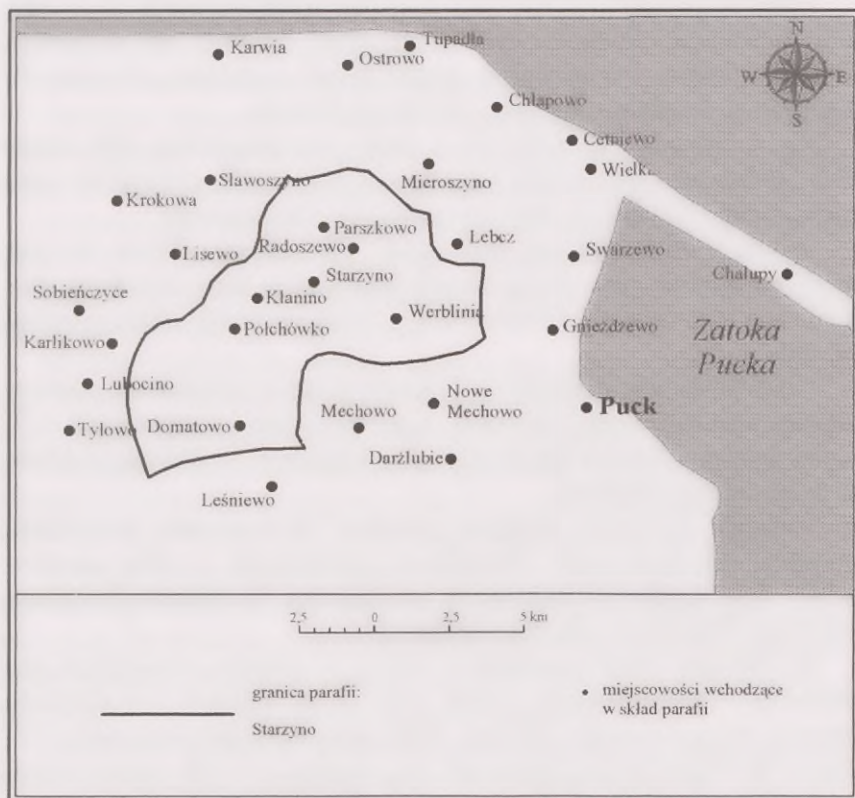


## Rozdział V

### PARAFIA W STARZYNIE

W Starzynie parafię założyli książęta pomorscy, którzy przed 1220 r. wyłączyli ją z parafii puckiej i ofiarowali klasztorowi oliwskiemu. Początkowo obejmowała ona także późniejszą parafię mechowską, ale w XVII w. przyłączono ją jako filialną do mechowskiej, również należąca do klasztoru oliwskiego<sup>1</sup>.



Mapa 6. Obszar parafii w Starzynie

<sup>1</sup> *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny...*, s. 518.

### 1. W końcu XVI w.

W Starzynie, w czasie pierwszej wizytacji z czasów bpa Hieronima Rozrażewskiego, którą przeprowadził ks. prał. Sebastian Liwierzyński między 19 lipca a 22 sierpnia 1583 r., znajdował się kościół drewniany pw. św. Michała. Został on przez wizytatora określony jako mały, wymagający naprawy. Był on wyposażony w 3 kielichy pozłacane, z których 2 były uszkodzone, a pateny połamane przez złodziei. Posiadał też „niemały” srebrny i pozłacany pacyfikał z figurką Matki Bożej oraz również określony jako „niemały” krzyż srebrny z koralami, który stał na podstawie wykonanej z mosiądzu. W kościele Najświętszy Sakrament i chrzcielnica były „otoczone opieką i zabezpieczone”.

Z szat liturgicznych świątynia ta posiadała wtedy 6 ornatów ze wszystkimi dodatkami, z których 2 były bardzo cenne. Z innych szat wymieniono tylko 2 komże. Do okrywania ołtarza służyło 8 obrusów ołtarzowych, 2 korporały, 2 zasłony ołtarzowe i 15 innych obrusów.

Parafia posiadała też liczny jak na tamte czasy księgozbiór. Było wśród nich „10 książek różnych autorów w starych oprawach”, a z ksiąg liturgicznych „mszał niemiecki, graduał pergaminowy i dwie agendy”.

Parafia ta miała własnego proboszcza tylko w końcu XVI w. Był nim osadzony zgodnie z prawem ks. Marcin Sadłogoszcz, który jaśniał przykładem życia i obyczajami<sup>2</sup>. Potwierdził to w czasie następnej wizytacji oficjał M. Miloniusz<sup>3</sup>.

Członkowie rady parafialnej nie stawili się przed wizytatorem z powodu żniw, ale Liwierzyński zanotował, że kościół posiada w należnościach 20 marek gotówki. Dodał na zakończenie, że świątynia ta w przeciągu 2 lat była aż pięciokrotnie ograbiana.

Plebania „wymagała wielkiego remontu”. Proboszczom starzyńskim przysługiwało korzystanie z beneficjum wynoszącego 3 włóki gruntów ornych oraz dziesięcina zbożowa ze wsi Starzyno, Radoszewo, Pelchowo, Warblino, Domachno, Kłanino i Paskowo.

Ze Starzyna, gdzie mieszkało w 1583 r. 12 gburów, otrzymywał proboszcz po 2 korce pszenicy i owsa, czyli po 24. Z dworu w Radoszewie otrzymywał po 5 korców obu zbóż. Tyleż samo oddawali mieszkańcy Pelchowa. W Warblinie gospodarowało 16 gospodarzy i każdy dawał po korcu pszenicy i owsa, czyli cała wieś ofiarowała po 16 miar. Podobnie ofiarni byli mieszkańcy Domachna, od nich otrzymywał po korcu pszenicy i owsa, czyli od 9 gburów razem po 9 korców obu zbóż. W Kłaninie były wtedy

<sup>2</sup> *Visitationes Archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 15-16

<sup>3</sup> *Tamże*, s. 194.

4 dwory, które razem dawały po 4,5 korca pszenicy i owsa, a w Paskowie jeden dwór ofiarował rocznie po 3 miary pszenicy i owsa<sup>4</sup>.

W czasie następnej wizytacji z 1584 r. podano nam nieco więcej informacji o wyglądzie kościoła parafialnego i o tym jak troszczono się o niego. Przeprowadził tę wizytację Michał Miloniusz, oficjał pomorski i gdański, który przede wszystkim zwracał uwagę na godny wygląd wyposażenia. Zauważył on, że ołtarz „był brudny”. Miał również zastrzeżenia do tabernakulum, które było wyciosane z jednego pnia drzewa i posiadało nieszczęsne zamknięcie, tak że Najświętszy Sakrament był „dostępny dla kurzu”. Wieczna lampka była zapalana tylko na czas nabożeństw, a oleje święte były przechowywane w cynowej „wazie”.

O wyglądzie zakrystii zapisał, że była „niestarannie wymurowana”. Podobnie niestarannie była ułożona posadzka, ale nie podał gdzie, czy w kościele i zakrystii, czy tylko w świątyni.

Dom parafialny według niego „był w ruinie” i domagał się remontu.

Oficjał M. Miloniusz odnotował również, że parafia powinna nabyć antyfonarz, psalterz i rubrycełę, a proboszcz powinien prowadzić księgi metrykalne. Zauważył jednak, iż posiadał on brewiarz w wydaniu gnieźnieńskim.

O dochodach proboszcza wypowiedział się bardziej ogólnie, że korzysta on z 2 włók ziemi ornej oraz z 3 łąk i ogrodu położonego przy plebanii. Natomiast nie wspomniał o dziesięcinach i innych ofiarach. Ogólnie zapisał jedynie, że do parafii należy 7 wsi<sup>5</sup>.

M. Miloniusz był stanowczym wizytatorem, na sprawdzenie realizacji jego poleceń wydanych proboszczowi i witykusom, przysłał bp H. Rozrażewski ks. Sebastiana Lywczkę jeszcze w tym samym roku. Ten w swojej relacji powizytacyjnej stwierdził, że naprawiono i przyozdobiono tabernakulum, a ołtarz jest utrzymywany bardzo czysto. Rada zakupiła również wskazane księgi liturgiczne i jakieś ozdoby do świątyni za 40 marek<sup>6</sup>.

Z relacji powizytacyjnej trzeciej wizytacji z czasów bpa H. Rozrażewskiego przeprowadzonej tym razem ponownie przez M. Miloniusza dowiadujemy się, że drewniany kościół parafialny miał wieżę. Nadto majątek kościelny stanowiła plebania z własnym ogrodem. Był przy niej również inny ogród warzywny, a trzeci ogród nazywano *Dwornicą*.

Tym razem dokładniej opisał on dochody proboszcza. Wieś Starzyno należąca do klasztoru oliwskiego miała w tym czasie 12 gburów wraz z sołtysem, który oddawał proboszczowi aż po 5 korców pszenicy i owsa, a pozostali rolnicy po 2 miary obu zbóż. Czyli razem z tej wsi otrzymywał pro-

<sup>4</sup> Tamże, s. 15-16.

<sup>5</sup> Tamże, s. 194-195.

<sup>6</sup> Tamże, s. 289.

boszcz po 27 korców obu zbóż. W Warblinie gospodarowało aż 16 gburów, razem z sołtysem. Wszyscy płacili po 1 korcu pszenicy i owsa, a sołtys po 2 miary, czyli wieś ta dawała rocznie po 17 korców. W Domachnie były 3 dwory szlacheckie. Pierwszy Krokowskiego, płacił po korcu pszenicy i owsa. Drugi Walentego Palchowskiego i trzeci Joachima Palchowskiego, którzy również składali w ofierze po korcu obu zbóż. Razem z tej wsi szlacheckiej otrzymywał po 3 miary pszenicy i owsa. W Klaninie było aż 5 dworów szlacheckich. Według oficjała Miloniusza ze wszystkich powińien proboszcz pobierać dziesięcinę w wysokości 1,5 korca pszenicy i owsa. Oni jednak nic nie oddawali. W Parskowie był jeden dwór szlachecki i 6 gburów. Z dworu otrzymywał po 1,5 korca pszenicy i owsa, a gburzy ograniczali swoją daninę do 0,5 korca pszenicy i owsa, chociaż według wizytatora powinni również płacić po 1,5 korca. Razem otrzymywał proboszcz z tej wsi po 4,5 korca pszenicy i owsa. W Radesinie było 5 dworów szlacheckich, z których powinien proboszcz otrzymywać po 1,5 korca pszenicy i owsa, a otrzymywał po mierze, czyli razem po 5 korców<sup>7</sup>. Nie wymieniono w czasie tej wizytacji wsi Pelchowo. Razem otrzymywał proboszcz rocznie po 56,5 korca obu zbóż.

## 2. W XVII w.

W czasie następnej wizytacji dekanatu puckiego przeprowadzonej przez bpa M. Gniewosza w 1648 r. na temat tej parafii podano niewiele wiadomości. Zmieniła się tylko dziesięcina ze wsi Parskowo, gdzie był jeden dwór szlachecki, z którego płacono proboszczowi po 1,5 korca pszenicy i owsa oraz gospodarowało 6 gburów, którzy razem płacili po 6 korców obu zbóż, czyli w tym czasie wzrosły dochody beneficjalne z tej wsi do wysokości 7,5 korca obu zbóż. Razem z całej parafii otrzymywał proboszcz starzyński po 59,5 korców pszenicy i owsa rocznie<sup>8</sup>.

Do kodeksu zawierającego relację z wizytacji bpa Gniewosza dołączono jednak rejestr rzeczy kościoła w Starzynie, które na czas „potopu” zdeponowano w Gdańsku w Lazarecie<sup>9</sup>. Został on spisany 6 stycznia 1656 r. w obecności dziekana puckiego. Dobra materialne były bardzo skromne, zostały złożone w jednej skrzyni. Znajdowały się w niej 54 floreny gotówki, 4 alby, 4 humerały, 4 obrusy, 2 puryfikaterze, 3 korporały, 2 subkorporały, welon biały z wizerunkiem Najświętszej Marii Panny, 2 komże kapłańskie, 2 komże lub rewerendy ministranckie, cingulum i tunika czerwone,

<sup>7</sup> Tamże, s. 480-481.

<sup>8</sup> ADCh. G-11, s. 88.

<sup>9</sup> O Lazarecie – szpitalu miejskim zob. Z. Kropidłowski, *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 1992, s. 80-81.

antependium i ornat wyszywany złotem, kielich srebrny i pozłacany, puszka pozłacana, pacyfikał srebrny i bursa<sup>10</sup>.

W czasie następczej wizytacji przeprowadzonej przez archidiacona Andrzeja Albinowskiego, która odbyła się w Starzynie 15 marca 1687 r. spotykamy się z nową świątynią parafialną ufundowaną przez opata Aleksandra Kęsowskiego pw. św. Jana Chrzyciela i św. Michała Archaniola. Dzień odpustu parafialnego pozostał związany z pierwotnym wezwaniem parafii i był obchodzony nadal w pierwszą niedzielę po św. Michale. Budowla została przez niego nie tylko wymurowana, ale także bogato wyposażona. Wewnątrz świątyni stały wtedy 3 ołtarze. W głównym umieszczono ozdobne tabernakulum zaopatrzone w solidne zamknięcie. Stała w nim srebrna puszcza pozłacana wewnątrz i na zewnątrz. Ołtarz główny i jeden boczny miały poświęcone portatyle. Przed ołtarzem głównym stała chrzcielnica dobrze zamknięta, w której umieszczono mosiężną misę z wodą chrzcielną, którą wizytator określił jako „dość czystą”. Oleje św. Przechowywano w czystej „wazie w zamkniętej szafce za ścianą”. W pośrodku kościoła pod tęczą wisiał krzyż. Zakrystia też była murowana z wybielonym sklepieniem. Stał w niej stół i szafa, w której przechowywano sprzęty liturgiczne „srebrne wytworne, złote, spiżowe, wystarczająco dobre, podobnie było z szatami liturgicznymi jedwabnymi jak i lnianymi”. Zamknięcie zakrystii było „dobre”.

Okna w kościele zostały również określone jako „dobre”. Sufit w nawie był obity deskami, a ściany w całym kościele ozdobiono freskami. Zamiast posadzki było klepisko, na którym stały ławki równo ustawione. Na chórze ozdobionym „przepięknymi malowidłami” stały małe organy nazwane pozytywem. Przy wejściu do tej świątyni wzniesiono murowany przedsionek dla biedaków. Dach całego kościoła był dobrze przykryty dachówką.

Do kościoła przylegała dzwonnica o „eleganckiej i lekkiej konstrukcji” (zapewne drewniana) wzniesiona na murowanym fundamencie, pokryta blachą, która mimo to czasami przeciekała. Wisiały na niej 3 dzwony różnej wielkości. Do świątyni przylegała również kostnica murowana, także pokryta dachówką.

Cmentarz okalający kościół był tylko częściowo ogrodzony, bo połowa płotu zawałiła się.

W tym czasie parafia nie miała własnego proboszcza. Dlatego zapewne plebania chyliła się ku upadkowi i została określona przez wizytatora jako „niewygodna”. W końcu XVII w. nie było też zabudowań gospodarczych poza jedną „brudną i dziurawą” stodołą.

W 1687 r. stał też domek dla nauczyciela, ale nie było w tym czasie w Starzynie ani nauczyciela ni organisty. Dlatego zapewne i on popadał

<sup>10</sup> ADCh. G-11, k. 136v-137.

w ruinę. Prawo do beneficjum parafialnego nabrał proboszcz z Mechowa, bo choć parafia ta nie była filialną, on jednak sprawował nad nią opiekę duszpasterską.

Archidiakon A. Albinowski zanotował, że proboszcz ten uprawiał 3 włóki ziemi ornej, ogród leżący przy plebanii i łąkę wśród zarośli zwany *Żmijówką*. Czerpał też dochody *iura stolae* za posługi duszpasterskie świadczone parafianom, który było wtedy około 500. Mieszkali oni w 8 wsiach, czyli Starzynie, Warblinie, Pelchowie, Domachnie, Kłaninie, Radoszewie, Parszkowie i Starzyńskim Dworze.

Również nauczyciel z Mechowa roztoczył opiekę edukacyjną nad dziećmi mieszkańców tych wsi, który otrzymywał rocznie od gburów po 1 florenie rocznie, a z pustostanów i od dzierżawców po 15 groszy, od szlachty po średnim korcu żyta, a od „niektórych z nich tylko po ćwierci korca żyta. Z kasy kościelnej nie wypłacano mu nic”<sup>11</sup>.

### 3. W XVIII w.

Z wizytacji archidiakona Krzysztofa Antoniego Szembeka, który przybył do Starzyna 18 lutego 1702 r. sporządzono protokół w swojej formie i treści bardzo podobny do relacji z poprzedniej wizytacji. Nadto wydał on dekret powizytacyjny, w którym zobowiązał proboszcza mechowskiego do troski duszpasterskiej o tę parafię, a witykusów do troski o dobra materialne parafii i powiększanie dochodów świątyni<sup>12</sup>. K. A. Szembek dostrzegł pewne zmiany (lub może były to raczej dopowiedzenia) w wyposażeniu świątyni. O ołtarzach zapisał, że mieściły się w nich obrazy, a chrzcielnica była okryta suknem<sup>13</sup>. Z boku większego ołtarza znajdowały się malowidła przedstawiające nagie postacie, które archidiakon Szembek nakazał „zupełnie zamazać albo niech zostaną odziane przez malarza jakimś płaszczem”<sup>14</sup>. Olejki święte były przechowywane w szafce umieszczonej „z tyłu” wielkiego ołtarza. O oknach dodał, że zawierały żelazne kraty, a posadzka w całym kościele była wyłożona wypalonymi cegłami, równo ułożonymi. Na wieży krytej ołowianymi blachami nadal wisały 3 dzwony „większe, ale nie jednakowo brzmiące”.

W skarbonie kościelnej znajdowała się jakaś gotówka, ale wizytator dodał, że jej wielkość pozostała mu nieznaną. Ziemia parafialna o areale 3 włók była dzierżawiona przez Mateusza Kołaczka, który wypłacał proboszczowi mechowskiemu rocznie 30 florenów.

<sup>11</sup> Tamże, G-12, s. 45a-46.

<sup>12</sup> Tamże, G-25, s. 464.

<sup>13</sup> Tamże, G-25, s. 193v.

<sup>14</sup> Tamże, G-25, s. 464.

W parafii starzyńskiej mieszkało w tym czasie 450 katolików i 20 luteran, którzy składali proboszczom mechowskim *iura stolae*. K. A. Szembek dodał, że nie było w tym czasie „żadnych nawróconych”.

Zabudowania parafialne były zrujnowane. Plebania została określona jako nie bardzo wygodna, miała tylko 2 paleniska. Z zabudowań gospodarskich wymienił tylko spizarnię i ogólnie inne budynki gospodarskie. Podkreślił, że wszystkie wymagały naprawy i konserwacji. Inaczej też nazywano w tym czasie łąkę proboszczowską położoną wśród zarośli. Teraz nazwano ją *Nicówką*.

W sprawie nauczyciela archidiacon K. A. Szembek postanowił i nakazał, aby proboszcz mechowski zatrudnił nauczyciela, który by nauczał dzieci „pierwocin wiary i literatury”. Miał on zamieszkać w starym domku przeznaczonym dla nauczyciela i korzystać z przylegającego doń ogrodu oraz z ofiar składanych przez gburów i szlachtę w wysokości dawniej ustalonej i podanej przez archidiacona A. Albinowskiego<sup>15</sup>.

Archidiacon Szembek zajął się również sprawą wityrykusów. Do dwóch dotychczasowych, którymi byli Marcin Pliński i Andrzej Błądzikowski mianował trzeciego Mateusza Kopytko. Mimo tego mieli oni dla siebie tylko 2 klucze do otwierania skarboxy kościelnej, trzeci nadal miał przechowywać proboszcz mechowski. Przewodniczącym kolegium zarządców kasy parafialnej został mianowany A. Błądzikowski<sup>16</sup>.

Jednym ze skutków następnej wizytacji przeprowadzonej przez archidiacona Jana Kazimierza Jugowskiego było dokładniejsze zinventaryzowanie wyposażenia świątyni w sprzęty liturgiczne. Poza puszką srebrną i pozłacaną, zamkniętą w tabernakulum i przeznaczoną na przechowywanie komuni-kantów, były m. in. 2 monstrancje. Pierwsza była srebrna z pozłacanym melchizedekiem, a druga była wykonana z mosiądzu. Był też pozłacany kielich mszalny z pateną i druga puszka pozłacana z pokrywą. Był też srebrny krucyfiks z relikwiami świętych, 2 pary ampułek, 2 pateny, 8 świeczników, 2 dzbany na wino. Przed głównym ołtarzem wisiał pałukowaty żyrandol z 4 esami. Parafia posiadała również kadzielnicę i misę na wodę święconą.

Dochody proboszcza mechowskiego w stosunku do wizytacji bpa Gniewosza uległy pewnym zmianom. Nadal uprawiał on 3 włóki pól ornych, łąkę nazywaną *Nicówką*, ogród przylegający do zabudowań parafialnych całkowicie w tym czasie zniszczonych. Nadto parafianie składali ofiary *iura stolae* i dziesięciny. Ze wsi Starzyno otrzymywał on w 1711 r. po 20 korców pszenicy i owsa, z Radoszewa po 4 korce obu zbóż, z Pelchowa po 6 korców, z Warblina po 12, z Domachna po 4, z Kłanina po 7, z Parskowa

<sup>15</sup> Tamże, G-25, s. 193v-194v.

<sup>16</sup> Tamże, G-25, s. 464.

po 6 miar pszenicy i owsa. Po raz pierwszy wspomniano w relacjach wizytacyjnych o wsi Piaśnica, z której otrzymywał tylko po 1,5 korca pszenicy i owsa. Razem w tym czasie proboszcz mechowski pobierał rocznie z parafii w Starzynie po 60,5 korca obu zbóż.

Plebania i dom nauczyciela zostały określone jako już całkowicie zrujnowane i nie nadające się do zamieszkania i wynajmowania, nie mogły więc przynosi dochodów. O domu nauczyciela zapisano, że przylegał do kościoła<sup>17</sup>.

W czasie następnej wizytacji przeprowadzonej przez archidiacona Bazylego Złockiego w 1766 r. zanotowano w protokole, że kościół jest pod podwójnym wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Michała Archaniola. Podwójne wezwanie zostało ukazane w tematyce ołtarza głównego, który został dokładniej opisany. Był to ołtarz kamienny kolorowy. W pierwszym piętrze ołtarza znajdował się obraz przedstawiający koronację Najświętszej Marii Panny. Po bokach stały jakieś figury. W centrum 2 piętra znajdowała się figura św. Jana Chrzciciela, a nad nim stała rzeźba św. Michała Archaniola. Ołtarz ten zawierał tabernakulum, częściowo połączane i częściowo malowane na kolorowo, na zewnątrz i wewnątrz. Było wykonane z drewna i zabezpieczone solidną zasuwą.

Nowością było to, że przed ołtarzem tym wisiała mosiężna wieczna lampa, stale płonąca. Olejki święte przechowywano w nowym miejscu, obok głównego ołtarza w prezbiterium, w „pięknej szafce”, bardzo solidnie zamykanej.

W nawie kościoła stały 2 boczne ołtarze, też częściowo połączane i malowane na kolorowo. Pierwszy poświęcony był Narodzeniu Pana Jezusa, a drugi Zmartwychwstaniu Chrystusa. Bazyli Złocki wyróżnił w swojej relacji informację o feretronie poświęconemu św. Józefowi, który należał do konfraternii erygowanej przy tym kościele. Na przedniej stronie umieszczono w nim obraz Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, a na drugiej św. Józefa i św. Barbary. Obrazy te były w ramach rzeźbionych, złotych i posrebrzanych oraz kolorowanych. Podstawa feretronu była ubrana w 2 haftowane kolorowo sukna.

Feretron ten stał w kościele w prezbiterium i miał 2 antependia w kolorze zielonym wykonane z jedwabiu. Przy nim stały 4 kandelabry i 2 dzbany cynowe na kwiaty. Obrazy z obu jego stron były zasłanianie 2 firanami z czerwonego adamaszku.

W zakrystii murowanej i zasklepionej nadal stała szafa i wielka skrzynia. W szafie przechowywano naczynia, sprzęty i szaty liturgiczne. W skrzy-

<sup>17</sup> Tamże, G-26, s. 59-61.



ni dobrze zabezpieczonej zasuwą przechowywano cenne wyposażenie kościoła i fundusz kościelny. Do cennych przedmiotów wizytator zaliczył monstrancję srebrną z połączonym Melchizedekiem, kielich z pateną srebrną i połączany, puszkę z nakrywą, srebrną i połączaną, naczynko srebrne do przenoszenia chorym wiatyku. Do srebrnych przedmiotów zaliczył jeszcze krucyfiks.

Natomiast z mosiądzu były wykonane: mały pacyfikał i żyrandol wiszący przed głównym ołtarzem. Na środku kościoła wisiał też żyrandol w kształcie korony z sześcioma ramionami. Z mosiądzu była również wykonana kadzielnica, misa na wodę święconą, 2 większe kandelabry i 4 mniejsze oraz misa na wodę chrzcielną, która była wewnątrz ocynowana.

Z cyny wykonane były 4 większe kandelabry i 6 mniejszych, 4 flaszki z czarą, 4 dzbany na kwiaty ustawiane przy ołtarzu, kielich na wodę, lódka na kadzidło z łyżeczką. Były również flaszki, łyżeczka i czarki cynowe umieszczone przy chrzcielnicy. Z cyny były również naczynia na oleje święte i na sól.

Kościół posiadał jeszcze dwie lampy wykonane z białej blachy, z oszklonymi okienkami, które używano w czasie procesji z Najświętszym Sakramentem i do noszenia przed kapłanem udającym się z wiatykiem do chorych. Przy 3 ołtarzach stały małe dzwoneczki dla ministrantów.

Archidiakon B. Złocki bardzo dokładnie opisał szaty liturgiczne, z których te, przeznaczone do odprawiania Mszy św., były często zdekompletowane. Ornat z jedwabiu w „różnych kolorach” był jeden. Dwa były żółtawe z czerwonymi kolumnami, bez stuł i manipularzy. Jeden był ornat biały z kolumną zieloną, ze stułą, ale bez manipularza. Ornat czerwony z żółtawą kolumną, stułą i manipularzem był jeden. Jeden był również ornat fioletowy z zieloną kolumną, stułą i manipularzem. Były dwa ornaty czerwone w pełnym komplecie, ale jeden z nich był już stary i został określony jako „zużyty”.

Nadto na stanie kościoła było 8 firanek różnego koloru, 9 sakiewek, 9 sukni różnego koloru, 1 pluwiak, 1 bursa do olejów świętych i przenoszenia Najświętszego Sakramentu z przymocowanym dzwoneczkiem, 8 nieużywanych jeszcze korporałów, 9 puryfikaterzy do wycierania kielicha, 12 subkorporałów. Na wyposażeniu kościoła znajdowały się jeszcze 4 alby, 3 humerały, 2 paski, 2 birety, 2 komże duże i 2 małe dla ministrantów. Na przykrywanie ołtarzy parafia miała 8 serwet, 2 sukna, 2 obrusy większe i 10 mniejszych. Były również 3 zasłonki na kraty do konfesjonału i jedno nakrycie na chrzcielnicę. Kościół posiadał również kilka antependiów. Pierwsze było czerwone i zostało określone jako „dobre”, drugie fioletowe było wykonane z jedwabiu. Były również 3 wykonane ze skóry; zostały określone jako „stare”.

Na pogrzeby parafia posiadała sukno czarne z białym krzyżem do przykrywania trumny na katafalku, mary mniejsze i większe oraz jeden stary sztandar pogrzebowy w czarnym kolorze.

Na Okres Wielkanocny parafia posiadała jeszcze rzeźbioną figurę Chrystusa Zmartwychwstałego. W tęczy kościoła nadal wisiał wielki krzyż. W prezbiterium stał też drewniany mniejszy krzyż procesyjny, a mały krucyfiks z alabastru stał na tabernakulum w głównym ołtarzu. W świątyni wisiało 10 większych i mniejszych obrazów.

W zakrystii prawdopodobnie przechowywano też księgi. Przede wszystkim była tam jedna wspólna księga metrykalna, w której byli zapisywani „ochrzczeni, narzeczani, pogrzebani i nawróceni”. Były też księgi liturgiczne, czyli 2 mszały pełne i trzeci zawierający tylko teksty do odprawiania Mszy św. pogrzebowych i żałobnych. Był też ewangeliarz w języku polskim. Kapłani używali jednego starego notatnika.

Archidiakon B. Złocki dokładniej opisał stan ławek w kościele. Dwie stały w prezbiterium. Jedna była przeznaczona dla opata cystersów oliwskich jako patrona świątyni, a druga dla wityrykusów – zarządców kasy kościelnej. Na środku nawy, między ławkami dla mężczyzn i kobiet, dla siebie, swojej rodziny i swoich następców ufundował ławę porucznik Adolf Ustarbowski. Za nią stały dwa rzędy ław, po 12 dla mężczyzn i kobiet.

Pod chórem stał konfesjonał.

O fundamentach i ścianach kościoła B. Złocki zanotował, że są z solidnego muru. Prezbiterium i zakrystia miały sklepienia murowane, a nawa sufit drewniany z „drągów mocnych bez malowania”. Posadzka całego kościoła była wyłożona ceglami wypalonymi. Wejścia do kościoła były dwa, główne większe i boczne mniejsze, położone naprzeciw ambony. Do zakrystii też były dwa wejścia z drzwiami zabezpieczonymi solidnymi zasuwami. Dach był szczelnie pokryty dachówką. Dzwonnica częściowo murowana, nadal była pokryta blachą ołowianą, wisiały na niej 3 dzwony. Cmentarz i kostnica były w takim samym stanie jak w czasie poprzedniej wizytacji.

Kościół nie miał żadnych dodatkowych dochodów, tylko część z *iura stolae* określoną przez takse dla archidiakonatu pomorskiego oraz z ofiar na tacę zbieranych podczas nabożeństw w niedzielę i święta. Archidiakon zanotował, że straciły ważność dawne odpusty, ale parafia spodziewa się otrzymać nowe, o które zabiegał opat oliwski w Stolicy Apostolskiej. Były natomiast jakieś odpusty przysługujące członkom konfraterni św. Józefa. Z odpustami tymi mogły łączyć się jakieś dochody dla kościoła parafialnego, ale nie zostały odnotowane.

Konfraternia ta oprócz feretronu posiadała własne szaty liturgiczne i inne paramenty. Był to nowy ornat biały, wykonany z jedwabiu z wyszywany-

mi kwiatami i innymi ozdobami wykonanymi ze srebra, ze stułą i manipularzem. Został on подарowany przez wielkiego przeora klasztoru oliwskiego Iwo Rohwедера. Konfraternia posiadała też własny nowy pluwiak wykonany z białego jedwabiu haftowanego w kwiaty różnego koloru i przyozdobiony złotymi frędzlami i koronkami. Posiadała nadto 2 nowe sztandary z czerwonego adamaszku, a trzeci większy był właśnie szyty i haftowany. Szczyciła się również posiadaniem trzech sztandarów określonych jako „wojskowe”. Pierwszy był biały, drugi zielony, a trzeci czerwony. Wszystkie były malowane lub haftowane złotem. Konfraternia posiadała jeszcze jedno wezglowie jedwabne przyozdobione i haftowane złotem oraz koronę i małe berło wykonane z drewna i pozłoczone i malowane na różne kolory.

Za rzecz szczególnie cenną należy uznać księgozbiór, o którym wizytator napisał, że są to „księgi polskiego kapłana konfraterni w liczbie 400”. Ten nieprzeciętny księgozbiór nie został zauważony przez Krzysztofa Macieja Kowalskiego w jego pracy o księgozbiorach parafialnych archidiakonatu pomorskiego, a przecież był to największy księgozbiór parafialny na Pomorzu i zapewne jedyny w posiadaniu konfraterni<sup>18</sup>.

Konfraternia św. Józefa posiadała własne legaty, które były utrwalone na specjalnych tabliczkach wotywnych. Archidiakon wizytator odnotował legat Franciszka Kłanickiego z Kłanina, który zapisał konfraterni 100 florenów, zobowiązując kapelana konfraterni do odprawiania 3 Mszy św. rocznie. Dwie miały być odprawiane za jego duszę, a trzecia za zmarłych konfratrów. Drugi legat wynosił 150 florenów, który złożyli „pobożni dobrodzieje z Warmii”, został gdzieś ulokowany i na jakiś procent, za który kapelan miał odprawiać Msze św. za zmarłych konfratrów.

Promotorem i kaznodzieją konfraternii św. Józefa był w tym czasie wikariusz mechowski, ks. Wojciech Poschanan, cysters oliwski, który dojeżdżał w niedziele i święta do Starzyna i odprawiał nabożeństwa dla parafian i konfratrów.

Dokładniej niż w poprzednich wizytacjach opisał Złocki plebanię z jej zabudowaniami i dom organisty. Plebania była zapewne nową „małą drewnianą budowlą krytą słomą”. Mieszkał w niej w 1766 r. dzierżawca ze swoją rodziną, który płacił proboszczowi mechowskiemu rocznie 40 florenów. Korzystał on też z jednej obory dla krów, świń i owiec, która była kryta strzechą oraz ze stajni i spiżarni położonych pod jednym dachem. Za spichlerz służył mu również strych kościoła, „ponieważ gdzie indziej z powodu słomianego dachu być nie może”. Obok plebani był sad przynoszący dobre owoce i ogrodzony ogród warzywny. Trudno powiedzieć dziś, czy na-

<sup>18</sup> K.M. Kowalski, *Księgozbiory parafialne archidiakonatu pomorskiego w XVI-XVIII w.*, Gdańsk 1993.

jemca plebani dzierżył też grunty orne, ale wizytator zauważył, że beneficjum proboszczowskie powinno obejmować 3 łany, a „ledwie jeden zajmuje cały, inne leżą w lasach”. Również łąki według niego były małe i położone między krzakami.

Proboszcz mechowski z parafii filialnej starzyńskiej otrzymywała ze wsi Starzyno po 29 korców pszenicy i owsa, z Werblina po 20 korców, z Parszkowa po 6 korców, a z Radoszewa po 4 korce obu zbóż. Wieś Kłanino oddawała po 7 korców. Razem daje to po 66 korców pszenicy i owsa, a tymczasem wizytator podsumowując zapewne pomylił się i napisał, że proboszcz mechowski pobierał rocznie po 65 korców obu zbóż. Dochody beneficjalne przedstawiono w tabeli 14.

Tabela 14. Dziesięcina pszenicy i owsa pobierana przez proboszcza mechowskiego z parafii starzyńskiej w latach 1583-1766 w korcach

| Wieś\Rok  | 1583 | 1597 | 1648 | 1711 | 1766 |
|-----------|------|------|------|------|------|
| Starzyno  | 24   | 27   | 27   | 20   | 29   |
| Radoszewo | 5    | 5    | 5    | 4    | 4    |
| Pelchowo  | 5    | -    | -    | 6    | -    |
| Warblino  | 16   | 17   | 17   | 12   | 20   |
| Domachna  | 9    | 3    | 3    | 4    | -    |
| Kłanino   | 4,5  | -    | -    | 7    | 7    |
| Parskowo  | 3    | 4,5  | 7,5  | 6    | 6    |
| Piaśnica  | -    | -    | -    | 1,5  | -    |
| Razem     | 66,5 | 56,5 | 59,5 | 60,5 | 66   |

Ważne dla badań nad gospodarką, a szczególnie nad cenami na wsi pomorskiej jest wyliczenie jakie przy tej okazji zrobił archidiacon B. Złocki. Otóż podał on, że korzec pszenicy w Starzynie w 1766 r. kosztował 2 floreny, a korzec owsa 1 floren. Dalej policzył ile było w parafii chrztów, ślubów i pogrzebów oraz jakie były dochody proboszcza z racji *iura stolae*. To pozwala oszacować jaka była rzeczywista taksa za posługi duszpasterskie w 1766 r. w tej parafii. Otóż za ochrzcenie 19 dzieci otrzymał proboszcz 15 florenów i 12 groszy, czyli (licząc po 30 groszy za florena<sup>19</sup>), średnio pobierał on 24 grosze za chrzest. Za jeden ślub otrzymał aż 9 florenów i 18 groszy (zapewne był to ślub szlachcianki), a za 6 pogrzebów 15 florenów, czyli pobierał przeciętnie po 2,5 florena od pochowania jednego zmarłego.

Możemy również dowiedzieć się ile pobierał od wydania karteczki do spowiedzi wielkanocnej, ponieważ archidiacon podał, że proboszcz otrzymał 24 floreny za karteczki paschalne i że w parafii tej wyspowiadało się przed Wielkanocą 263 osoby. Czyli przeciętnie do jednego wiernego (nie-

<sup>19</sup> E.G. Kerstan, *Die Geschichte des Landkreises Elbing*, Elbing 1925, s. 451.

zależnie czy była to osoba dorosła, czy dziecko oraz niezależnie od zamożności pobierających karteczkę) otrzymywał około 2,7 gorsza. Porównując te obliczenia z oficjalną taksą za posługi duszpasterskie uchwaloną przez oficjała pomorskiego, możemy stwierdzić, że proboszcz ten stosował się do tej taksy<sup>20</sup>. Również kolęda, z racji której otrzymywał 41 florenów nie była okazją do zawyżania pobieranych ofiar od parafian starzyńskich.

Należy jeszcze zauważyć trudną dziś do wyjaśnienia dysproporcję między podaną liczbą spowiadających się a liczbą parafian. Przypominam, że B. Złocki podał iż wypowiadało się 263 parafian, a mieszkało w parafii 231 dorosłych mężczyzn i 232 dorosłe kobiety oraz 98 chłopców i 64 dziewczynki.

Archidiakon B. Złocki wymienił również nazwiska witrykusów, których było w tym czasie 4. Kasą kościelną opiekowali się trzej: Jan Białk, sołtys starzyński, Andrzej Detlaff, gospodarz ze wsi Werblino i Marcin Langa, karczmarz starzyński. Czwarty z nich zarządzał samodzielnie kasą konfraterni, a był nim Jerzy Bratk, ławnik starzyński.

Do Starzyna dojeżdżał również organista mechowski, który spełniał również funkcje nauczyciela i kościelnego. Na cele szkolne przeznaczony był w 1766 r. nowy wygodny domek. Parafianie byli zobowiązani troszczyć się o to zabudowanie i utrzymywać organistę i nauczyciela. W 1766 r. był nim Jerzy Głowienka, człowiek żonaty, który otrzymywał rocznie z tej parafii 1,5 korca pszenicy i 1,25 korca jęczmienia. Z dworu kłanińskiego pana Janowskiego otrzymywał połowę korca pszenicy, a od Adolfa Ustarbowskiego z 2 dworów 0,75 korca pszenicy i z drugiego dworu pana Kłanińskiego 0,25 korca tegoż zboża. Od 5 gburów otrzymywał razem 0,25 korca jęczmienia.

Także na kolędę parafianie ofiarowali mu z dworu pana Janowskiego 18 groszy rocznie, a dworu pana Ustarbowskiego i pana Kłanińskiego po 12 groszy oraz z każdej chaty wsi Kłanino po 3 grosze. Czyli tylko ze wsi Kłanino otrzymywał na kolędę 2 floreny i 3 grosze. Nadto z kasy kościelnej wypłacano mu rocznie po 3 floreny.

Warto tutaj dodać, że uczniów w szkole miał tylko 12, choć dzieci w wieku szkolnym w parafii było aż około 80.

W parafii Starzyno były też 2 akuszerki, wdowa Anna Smerlingowa i żona Mateusza Nadolskiego<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> Z. Kropidłowski, *Taksa za posługi duszpasterskie w archidiakonacie pomorskim w XVII-XVIII w.* ..., s. 65-73.

<sup>21</sup> ADCh, G-63A, s. 35-41.